

## TOMASZ OKOŃ

ur. 1965; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Chełm, PRL
Słowa kluczowe	Chełm, PRL, Ludowe Wojsko Polskie, zasadnicza służba wojskowa, Brygada WOP w Chełmie, przejście do rezerwy

### Rezerwa

Był ogólny zwyczaj, że wszyscy przechodzący do rezerwy, chustę sobie robili, ale nie każdego było stać, bo wykonanie takiej chusty, to nie kosztowało tak mało wcale. Ją malowało się flamastrami, których bardzo dużo się zużywało. W sumie za mojego poboru, to przeważnie chłopaki z większych miast chusty nie nosili już, bo ta moda przemijała. Uważali, że to żaden powód do radości, że się było w wojsku. A dla niektórych ludzi, miałem takie wrażenie, że oni byli dumni, że w tym wojsku służyli. W tej chuście maszerowali później pijani, jak wychodzili, śpiewy, każdy na ulicach widział. Ja nie mam nic przeciwko, tylko akurat w moim gronie te chusty były niemodne. Ja nic takiego nie miałem. Natomiast były jeszcze takie zlecenia dla mnie, czyli malowanie fali. Fala to był taki centymetr krawiecki, zmywało się wszystkie napisy z jednej i z drugiej strony, cyfry i na tej fali malowało się rysunek jakiś czy wierszyk rymowany. Ta fala była w woreczku uszytym malutkim przy pasie, albo w takiej sakiewce w kieszeni. To 100 dni przed wyjściem do cywila. Każdego dnia po obiedzie odrywał ten kawałeczek, ten centymetr, wyrzucał i krzyczał swoją cyfrę, ile mu zostało do cywila. Po czym brał aluminiową tacę, na której dostawaliśmy jedzenie i tą tacą ileś razy w stół mocno walił. Wszyscy młodzi żołnierze mu na stołównie musieli krzyzczeć „mało”, że już mało mu zostało. Taki zwyczaj. Za te fale brało się też ileś tam pieniędzy, też nie było to mało. A kadra ściagała za posiadanie fali, bo tam były często obraźliwe wierszyki. Na przykład pamiętam taki jeden: „Szef z dowódcą grabią liście, robią drogę rezerwiście”. Oni się denerwowali, ale zwyczaj to zwyczaj.

Mnie się udało wyjść pół roku wcześniej z wojska, ze względów zdrowotnych. Przy tych farbach [w pracy dekoratora] cały czas [było] duże stężenie. Także dostawałem odroczenia, aż w końcu przeniesiono mnie do obrony cywilnej. Należało mi się odszkodowanie, jak się później dowiedziałem, bo idąc do wojska miałem kategorię A1, a potem odpowiednio niższą. Ale jak się czasy zmieniały, transformacje przechodziliśmy wszyscy, to 10 lat minęło w międzyczasie i się przedawniło

wszystko. Gdyby były czasy wtedy, takie jak dzisiaj, to miałbym pewnie rentę wojskową.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2019-03-14, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"